

(Corriere dello Sport - R.Maida) Stephan El Shaarawy zdecydował się grać w Romie i nie zmienia zdania. Żądani pozostania. Bez atakowania Milanu, z którym zmierzy się w roli rywala, w sobotę 14 maja, w ostatniej kolejce sezonu, El Shaarawy uważa, że zasłużył na swoją przyszłość w Trigorii i stąd oczekuje, że Roma skorzysta z prawa wykupu: nabycia za 13 mln euro do 15 czerwca, jak ustalono w styczniowej umowie.

U dyrektorów pojawiły się w ostatnim miesiącu pewne wątpliwości. El Shaarawy stracił początkową werwę, obniżając poziom występów, przynajmniej w porównaniu do mocnego wejścia w Romie, między zagraniami piętą i strzałami z dystansu. Jednak w Genui, zanim zdecydował o wyniku meczu dzięki inteligentnym wejściu z głębi, El Shaarawy był jednym z najlepszych na boisku, potrafiąc również pokonać swój największy defekt: zejście na prawą nogę. Niektórym nie podobała się jego reakcja po голу na 3-2: brak radości. Trzeba jednak poznać dobrze jego osobistą historię, aby móc oceniać. El Shaarawy dojrzewał w Genui, jego ojciec wciąż kibicuje Genoi i na Marassi był wspomagany przez całą rodzinę (był też jego brat-agent, Manuel). Gdyby cieszył się w spontaniczny sposób, byłoby to przyjęte nie tylko jako brak szacunku dla zespołu, który go wypromował i kibiców, którzy zapełnili stadion, ale też swoich rodziców.

Poza tym jego zadaniem jest wepchnięcie piłki do bramki, a nie wymyślanie meczowej choreografii. W Genui El Shaarawy zdobył 7 gola w 14 występie w Romie: jego średnia jest lepsza niż skrzydłowego, gol na dwa mecze, bramka co 149 minut. Nawet w magicznym sezonie w Milanie tak nie miał, zamykając na 16 golach. W tamtym czasie – był sezon 2012/2013 – zdobywał gola co 174 minuty. Dlatego uważa, że zasługuje na zatwierdzenie w Romie, a bardziej na wykup. Swoje miesiące, w których się odnalazł, po niepowodzeniu w Monaco, wyjaśnia też jego zachowanie jako nieskazitelnego profesjonalisty. W Trigorii wszyscy opisują go jako spokojnego, uważnego i pokornego chłopaka. Zdecydowanie dojrzał w porównaniu do młodzieżowego okresu w Mediolanie. Wychodzi rzadko z domu, również na kolacje, unika pokazywania się w całym mieście. Teraz wyjedzie na Euro z reprezentacją i czeka na wiadomości od kierownictwa. Wyraził już jednak, że preferuje Romę, nie tylko z powodów technicznych i nie zrewiduje swojego stanowiska. Milan jest dla niego zamkniętym rozdziałem.

Autor: abruzzi